



ŚLĄSKA

OFICJALNY MAGAZYN WKS ŚLĄSK WROCLAW S.A.



Bracia w odwiedzinach



WYBIERZ ~~XI~~ ŚLĄSK

KANDYDAT WROCŁAWIA NA MISTRZA POLSKI

EKSTRAKLASA
IV KOLEJKA

ŚLĄSK vs LECHIA

NIEDZIELA, 9 SIERPANIA, GODZ. 15:30



EKSTRAKLASA
VI KOLEJKA

ŚLĄSK vs PODBESKIDZIE

SOBOTA, 22 SIERPANIA, GODZ. 18:00



Sprawdź szczegóły: slaskwroclaw.pl



CENNIK BILETÓW

		CENNIK BILETÓW NA MECZE II KATEGORII							
		PRZEDSPRZEDAŻ*				DZIEŃ MECZU			
		TRYBUNA				TRYBUNA			
		A/C	B/D	C _{premium}	Rodzinny	A/C	B/D	C _{premium}	Rodzinny
MECZ II KATEGORII	NORMALNY	37	21	42	21	W DNIU MECZU: KAŻDY BILET NORMALNY, ULGOWY I UCZNIOWSKI 5 ZŁ DROŻEJ			
	ULGOWY	30	17	34	17				
	UCZNIOWSKI (13-18 lat)	26	15	30	15				
	DZIECIĘCY	10	10	10	1				
		BILETY DZIECIĘCE W CENIE Z PRZEDSPRZEDAŻY							
* CENY PRZEDSPRZEDAŻOWE DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH KIBICÓW, TAKŻE BEZ KARTY KIBICA									

slaskwroclaw.pl

Stadion Wrocław
Al. Śląska 1

PLAN STADIONU



slaskwroclaw.pl

Stadion Wrocław
Al. Śląska 1

Bracia w odwiedzinach

Pierwszy w tym sezonie mecz kibicowskiej przyjaźni z udziałem Śląska w najbliższa niedzielę. Na Stadion Wrocław przyjeżdżają bracia z Gdańska, czyli zespół Lechii. Początek meczu o 15:30.

Trzy kolejki Ekstraklasy za nami i choć na razie nie można ferować wyroków w kontekście całego sezonu, na pewno już teraz kibice, zawodnicy i eksperci dokonują pierwszych ocen i analiz poszczególnych drużyn. I wszyscy powtarzają: zawodzi Lechia. Drugi sezon z rzędu gdańszczanie wymieniani są w gronie kandydatów do medali, ale - podobnie jak w poprzednich rozgrywkach - nie udowadniają tego wystarczająco często. W ubiegłym roku zanotowali bardzo dobry początek rozgrywek, ale potem dotknął ich kryzys, z którego ostatecznie jednak wyszli i zakończyli sezon na wysokim, piątym miejscu. Tym razem gra nie klei się już od początku. Trzy mecze, jeden punkt i tylko dwa strzelone gole.

Oczywiście nikt nie skreśla Lechii z walki o najwyższe pozycje, mówimy w końcu o zespole, który dwa lata z rzędu zajmował piątą lokatę w końcowej tabeli. I którego potencjał kadrowy pozwala myśleć o miejscu na podium. Aktualne wyniki tego nie potwierdzają, jednak trzeba mieć na uwadze trudny terminarz, jaki „dostali” biało-zieloni na początek Ekstraklasy. Cracovia i Pogoń - czyli zespoły typowane na „czarnego konia” rozrywek (o ile czarnego konia można wytypować...), a pomiędzy nimi jeszcze wyjazdowy mecz w Poznaniu z mistrzowskim Lechem. Punkt podopieczni Jerzego Brzęczka zdobyli tylko w ostatnim z tych spotkań, remisując u siebie z Pogonią. - Brakuje punktów, brakuje bramek, a w takim przypadku siada też psychika. Jednak jestem pewny, że w końcu zaczniemy grać tak, jak potrafimy. Potrzebujemy tylko tego pierwszego zwycięstwa na przełamanie - twierdzi Stojan Vranjes, pomocnik klubu z PGE Areny.

Za sobą pierwsze zwycięstwo na przełamanie mają



FOT. KRYSZYNA PAŃCZKOWSKA

Początek meczu Śląsk Wrocław - Lechia Gdańsk w niedzielę, 9 sierpnia, o godzinie 15:30 na Stadionie Wrocław.

już za to zawodnicy Śląska Wrocław. Trójkolorowi pokonali w niedzielę Termalikę 2:0 i z czterema punktami podskoczyli w górę tabeli. Jeśli ktoś przed sezonem powiedziałby, że WKS będzie w tabeli m.in. przed Jagielonią, Lechem czy Lechią, pewnie wszyscy uznaliby to za świetny wynik. Na razie jednak taka sytuacja daje WKS-owi tylko ósme miejsce. Z drugiej strony, gdyby ktoś inny napomknąłby, że przed drużyną trenera Pawłowskiego znajdzie się Korona, Górnik Łęczna lub Piast, kibice Śląska wzięliby go za niepoprawnego pesymistę.

Po porażce z Legią i odpadnięciu z Ligi Europy nad Wrocławiem znów zaświeciło słońce. To metaforyczne na razie delikatnie, niemal nieśmiało. Jeden promyk przybył po meczu w Szczecinie, trzy kolejne dzięki pokonaniu Termaliki. Zwycięstwo nad Lechią sprawiłoby, że zaczęłoby świecić tak samo mocno, jak to prawdziwe Słońce, prażące ostatnio wrocławian w temperaturze około 35 stopni Celsjusza. - Przez temperaturę cały czas

byłem rozgrzany, ale oczywiście wolę, gdy coś się dzieje - mówił bramkarz WKS-u Mariusz Pawełek po spotkaniu z Termaliką. Na meczu przyjaźni może być jeszcze goręcej...

Goręcej, ale nie tylko w powietrzu. Na trybunach

zaprzyjaźnieni kibice znów stworzą gorącą atmosferę, a mamy nadzieję, że również piłkarze rozgrzeją i tak rozgrzaną już publiczność. Przecież mierzą się ze sobą nie tylko braterskie kluby, ale też czwarty i piąty zespół ubiegłego sezonu, zmierzy się Dudu z Wawrzyniakiem, Flavio z Miłą czy Biliński z Buksą. Po ostatnich występach bardzo ciekawie zapowiada się ten ostatni pojedynek. Obaj na pastnicy w ostatnim spotka-

niu strzelili po голу. „Bila” pierwszy raz od powrotu do Wrocławia ukłuł rywali, a Buksa trafił niedawno nie tylko do bramki Pogoni, ale także... Juventus.

- Pociąg z napisem WKS Śląsk Wrocław ruszył i niech się rozpędza - mówi Tadeusz Pawłowski. By pokonać Lechię trzeba osiągnąć naprawdę dużą prędkość, ale Trójkolorowych na pewno na to stać. Braterski wyścig o trzy punkty już w najbliższą niedzielę. Pierwszy gwizdek meczu na Stadionie Wrocław o 15:30. Serdecznie zapraszamy!

Jędrzej Rybak

SPONSOR TECHNICZNY



SPONSORZY



PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI



**TYLKO TERAZ
MONTAŻ
GRATIS**

www.indecosystem.pl



meble na wymiar • szafy • zabudowy poddaszy
kuchnie • meble dla dzieci • meble łazienkowe

Galeria Wnętrz Domar
ul. Braniborska 14 Wrocław
tel. 795 429 803

Giant Meble Wrocław
ul. Brucknera 32-34
tel. 795 429 816

DH Astra Wrocław
ul. Horbaczewskiego 4-6
tel. 795 429 804

Family Point Wrocław
ul. Krakowska 56-64
tel. 795 429 788

Chcemy wrócić na dobre tory

Rozmowa z Jakubem Wawrzyniakiem, obrońcą Lechii Gdańsk

W ostatniej kolejce Lechia zdobyła pierwszy punkt w sezonie. Jest ulga, czy jednak niedosyt, że z Pogonią nie udało się wygrać?

Czujemy duży niedosyt i nie mówię tu tylko o ostatnim spotkaniu, ale przez pryzmat wszystkich trzech, w których zdobyliśmy zaledwie jeden punkt. Ten start nas zmartwił, ale już musi być poza nami. Ciężko pracujemy, żeby w następnej kolejce nasz bilans punktowy znacząco poprawić.

Czego brakuje Lechii na początku sezonu, żeby lepiej punktować?

Mamy swoje przemyślenia i sztab szkoleniowy nam je nakreśla. Niech to jednak zostanie między nami, w drużynie. Lepiej, żeby nie ujrzało to światła dziennego.

Jak wspomina Pan przedsezonowe sparingi z takimi zespołami jak Wolfsburg, czy już po starcie rozgrywek Juventus?



ZDJĘCIA: LECHIA GDĄŃSK

// Chcemy wyeliminować mocne strony Śląska, a słabe wykorzystać na naszą korzyść.

Lechia dzięki temu punktowi zdobytemu w piątek wraca na właściwe tory?

Bardzo byśmy chcieli, żeby ten punkt był początkiem dobrego i na tym się teraz koncentrujemy. Piłka jest tak nieprzewidywalna, że ciężko stwierdzić, czy teraz nasza sytuacja się odmieni. Potrzebowaliśmy tego punktu i musimy włożyć dużo sił w to, żeby realnie myśleć o seryjnym wygrywaniu kolejnych spotkań w Ekstraklasie.

Jaki cel postawiliście sobie w szatni na ten sezon?

Cel jest jeden - wygrać każde kolejne spotkanie, które czeka nas w lidze. Taką mam postawę i wierzę, że tak samo myślą koledzy. Na konkretnie sprecyzowane plany musimy poczekać. Odgórny przykaz to zajęcia możliwie najwyższego miejsca na koniec sezonu i powal-

czyć o to, by w następnym roku powalczyć na arenie międzynarodowej.

Czy Pan sam postawił sobie cel indywidualny na tę kampanię ligową?

Nie, absolutnie nie. Wszystko podporządkowuję sprawie drużyny i jej sukcesy są moim celem.

Wspomina Pan jakoś szczególnie któryś z meczów ze Śląskiem z poprzednich lat?

Pamiętam, że będąc zawodnikiem Legii wygramyśmy we Wrocławiu 4:0, a do przerwy już prowadziliśmy trzema bramkami. To był sezon, w którym Śląsk zdobył mistrzostwo Polski, więc to najlepszy dowód na to, że do wyników pojedynczych meczów nie ma co przykładać większej wagi.

Jak musi zagrać w niedzielę Lechia, żeby wygrać ze Śląskiem? Skutecznie.

Czym biało-zieloni mogą zaskoczyć wrocławian w najbliższym meczu?

Sztab szkoleniowy z trenerem Brzęczkiem na czele nakreśla nam plan działania na najbliższy mecz. Przedstawia nam silne, jak i słabsze punkty Śląska. Postaramy się to co dobre we Wrocławiu wyeliminować, a to co słabe wykorzystać na naszą korzyść, żeby osiągnąć dobry rezultat w tym zbliżającym się starciu.

A na co musi uważać Pana drużyna w nadchodzącym spotkaniu?

Na Lechię. Musimy skupić się na sobie. Dbać o to, by w nasze poczynania nie wkraść się niepokój. Nie możemy zgubić koncentracji i musimy być drużyną. Przede wszystkim musimy patrzeć na swoją grę i skupić się na tym, żeby była ona jak najlepsza.

Rozmawiał Mateusz Kondrat, współpraca Biuro Prasowe Lechii Gdańsk

LECHIA GDĄŃSK



Trener: Jerzy Brzęczek
II trener: Maciej Kalkowski
Kierownik: Piotr Żuk

Bramkarze

1. Łukasz Budzilek	24 186/80
24. Mateusz Bąk	32 186/85
50. Marko Marić	19 191/89

Obrońcy

2. Rafał Janicki	23 188/83
3. Jakub Wawrzyniak	32 188/85
5. Rudinilson	20 180/75
22. Mario Maloca	26 190/83
23. Grzegorz Wojtkowiak	31 184/75
29. Neven Marković	28 185/78
35. Gerson	23 186/75
41. Paweł Stolarski	19 181/74

Pomocnicy

6. Sebastian Milla	33 179/73
8. Daniel Łukasik	24 178/3
9. Michał Mak	23 172/60
10. Bruno Nazario	20 178/70
11. Maciej Makuszewski	25 176/70
14. Piotr Wiśniewski	32 177/74
15. Adam Dźwigała	19 185/80
16. Ariel Borysiuk	24 180/70
17. Łukasz Haraslin	19 182/71
21. Stojan Vranjes	29 183/75

Napastnicy

18. Adam Buksa	19 191/78
30. Grzegorz Kuświk	28 181/75





Ciągle idę do przodu

Rozmowa z Kamilem Bilińskim, napastnikiem Śląska Wrocław



FOT. KRYSZYNA PĄCZKOWSKA

Kamień spadł z serca po zdobyciu pierwszej bramki od powrotu do Polski?

W jakimś sensie na pewno. Każdy czekał na to trafienie: kibice, koledzy z zespołu, trenerzy i ja sam. Oprócz tego, że strzeliłem, cieszy również fakt, że ta bramka przyczyniła się

do pokonania Termaliki. Tak naprawdę tylko to się liczy.

Czujesz presję związaną z Twoim powrotem do Śląska? W końcu przyszło Ci zastąpić w Śląsku jednego z najlepszych snajperów, jacy w ostatnich latach pojawili się w Polsce.

Trzeba zacząć od tego, że jestem zupełnie innym zawodnikiem niż Marco. On to on, a ja to ja. Nie powinno się nas porównywać, bo do niczego to nie prowadzi. Zdaję sobie sprawę, że presja jest ogromna. Zostałem sprowadzony po to, abym ciągnął grę do przodu, strzelał bramki i dawał radość kibicom.

Nie poddawałem się jednak tej presji, gdyż mam już swoje lata i przychodzące wraz z nimi doświadczenie. Staram się też nie za bardzo przejmować opiniami w mediach czy internecie, gdyż najważniejsze jest dla mnie to, żeby za-

dowolony był ze mnie trener. To on wyznacza mi zadania, które potem muszę zrealizować na boisku i z których będę rozliczany. Najważniejszym zadaniem jest oczywiście strzelanie bramek. W pierwszych meczach mi się to nie udało, ale trzeba pamiętać, że przyjechałem do Wrocławia z pewnymi zaległościami treningowymi. Potrzebuję czasu, by to wszystko zaskoczyło.

To właśnie te zaległości spowodowały, że w pierwszych meczach nie grałeś zbyt wiele?

Po przyjeździe do klubu odbyłem kilka rozmów z trenerem, z których wyłonił się jeden wniosek - muszę powoli wchodzić do zespołu, nadrabiając zaległości. Wiem, że każdy oczekiwał, że od razu będę grał po 90 minut i strzelał dwie, trzy bramki w meczu. Wiedzieliśmy jednak, że to się nie uda i jedynie metoda małych kroków może przynieść efekt. Każdy, kto zaczął wieszać na mnie psy po tych trzech spotkaniach, w których zagrałem łącznie może 60 minut, nie zdawał sobie sprawy, że tak po prostu musiało to wyglądać. Chodziło o zaadaptowanie się w nowej drużynie i złapanie rytmu meczowego. Gdy w końcu dostałem więcej minut na boisku, to maczałem palce przy dwóch z trzech bramek, jakie padły w tych spotkaniach. To bardzo fajne i budujące.

Wróćmy na chwilę do meczu z Legią, który był Twoim pierwszym występem po powrocie do Śląska. Zmieniasz Marcela Gecova, a cały stadion skanduje Twoje nazwisko. Nie wierzę, że nie przeszły Ci wtedy dreszcze...

Wspaniały moment. Zupełnie się tego nie spodziewałem, tym bardziej że wrocławscy kibice są bardzo wymagający i trzeba się sporo napracować, by zasłużyć na tego typu doping. To uświadomiło mi, jak wielu osobom we Wrocławiu zależało na tym, abym wrócił do Śląska i jak duże nadzieje wiąże z moją osobą. Ta sytuacja dała mi dużo pozytywnej energii i utwierdziła mnie w przekonaniu, że powrót do

Wrocławia był dobrą decyzją. Mam nadzieję, że dam kibicom jeszcze sporo radości swoją grą.

Śląsk z momentu Twojego odejścia i Śląsk dzisiaj - jak wypada takie porównanie?

Klub zmienił się w 98 procentach. Przede wszystkim jeśli chodzi o ludzi. Na palcach jednej ręki policzyłbym zawodników i trenerów, którzy wciąż są w klubie. Duże zmiany zaszły też jeśli chodzi o organizację. Śląsk poszedł do przodu i zrobił ogromny krok w stronę Europy. Teraz tylko my musimy się na boisku do tego dostosować i walczyć o jak najwyższe cele.

Te warunki, o których mówisz, były jednym z powodów wybrania przez Ciebie oferty Śląska?

Oczywiście, jednym z najważniejszych. Istotne dla mnie były również rozmowy z członkami sztabu szkoleniowego, którzy namawiali mnie do powrotu, a także determinacja prezesa, który stanął na głowie, by mnie ściągnąć. Ważny jest także poziom sportowy - gdyby klub o nic nie walczył, ciężko byłoby mi się w nim odnaleźć. Jednak w ostatnich latach Śląsk znalazł się w absolutnej czołówce ligi i co roku walczy o najwyższe cele. To duży magnes dla piłkarza. Jestem również tutaj, bo chcę się dalej rozwijać. Mam 27 lat i nie uważam, że już osiągnąłem swoje maksimum. Wiem, że dzięki pobytowi w Śląsku uda mi się wskoczyć na wyższy poziom.

Czym w takim razie różni się obecny Kamil Biliński od tego, którego pamiętamy sprzed lat?

Jedno na pewno się nie zmieniło - cały czas strzelam bramki (śmiech). Cała reszta zmieniła się, i to mocno. Mam rodzinę, żonę i dwuletniego synka. Za granicą zebrałem doświadczenie, rozegrałem sporo spotkań w rozgrywkach europejskich. Rozwinąłem się pod każdym względem. Moja droga piłkarska jest bardzo zadowalająca i na pewno nie zamieniłbym jej na żadną inną. Doszedłem do miejsca, z którego jestem bardzo zadowolony. Cały czas idę do przodu i wiem, że stać mnie na robieniu kolejnych kroków w odpowiednim kierunku.

Zdążyłeś się już na nowo zadomowić we Wrocławiu?

Idzie mi to bardzo powoli. Dopiero w niedzielę przyjechała do mnie żona z synkiem...

O, i byli na meczu z Termaliką?

Tak, po raz pierwszy widzieli mnie wtedy na żywo w barwach Śląska.

To już znamy Twój sekret na strzelanie goli - rodzina na trybunach.

(śmiech) Coś w tym jest. Gdy żona po raz pierwszy przyjechała do Rumunii, to od razu zdobyłem hat-tricka. Takich sytuacji było zresztą więcej. Najwyraźniej służyła wtedy na mnie jakaś energia, którą potrafię odpowiednio spożytkować na boisku. Zresztą w niedzielę czułem, że będzie dobrze i to będzie ten dzień, w którym się przełamie i strzelę bramkę dla Śląska. Jeśli zaś chodzi o zadomowienie się we Wrocławiu to dopiero wszystko przed nami. Tak naprawdę muszę na nowo poznać miasto, bo przez te kilka lat sporo się w nim zmieniło.

Na koniec chciałem zapytać o najbliższy mecz z Lechią, czyli drużyną z ogromnymi aspiracjami, która w tym roku zdobyła zaledwie punkt. Czeka Was ciężkie spotkanie.

To banalne, co powiem, ale nie ma łatwych meczów. Pojedynki z Termaliką był szalenie trudny, bo naprawdę ciężko się gra z tak ustawionym zespołem. Teraz przyjeżdża bardzo mocny przeciwnik z wieloma indywidualnościami w składzie i z wielkim apetytem na zrobienie czegoś wielkiego w tym sezonie. Wierzę jednak, że grając u siebie znowu przechylimy szalę zwycięstwa na swoją korzyść i będziemy już regularnie punktować w lidze. Mam nadzieję, że tym spotkaniem udowodnimy swój potencjał, bo mam wrażenie, że nasze ostatnie zwycięstwo nad Termaliką nie jest przez wszystkich doceniane.

A czy prawdą jest, że Lechia chciała tego lata ściągnąć Cię do siebie?

Rzeczywiście, toczyły się rozmowy na ten temat. Jednak było, minęło. Teraz staniemy po przeciwnych stronach barykady, a ja będę robił wszystko, by to Śląsk wygrał w niedzielę, a Lechia obeszła się smakiem.

Rozmawiał Michał Mazur



AKA na każdy etap budowy

- WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK
- TECHNIKA GRZEWCZA
- SYSTEMY INSTALACYJNE
- REKUPERACJA
- SIECI ZEWNĘTRZNE
- POMPY CIEPŁA

-30%

-50%

-70%



PROMOCJA
Dla kibiców WKS
CENY HURTOWE
(na hasło ŚLĄSK WROCŁAW)

AKA WROCŁAW
UL. JERZMANOWSKA 15

PON.-PT.: 7:30-16:30
SOB. 8:00-13:00

facebook.com/AKAszczerbiccy

www.aka.pl

facebook.com/AKAszczerbiccy

www.aka.pl

facebook.com/AKAszczerbiccy

www.aka.pl

www.dks.pl



Zintegrujemy **Twoją Poligrafię**

- kserokopiarki nowe i używane
- plotery
- materiały eksploatacyjne
- serwis urządzeń
- dzierżawa urządzeń




Centrala Gdańsk
ul. Energetyczna 15,
80-180 Kowale
Tel. 58 309 03 07
info.gdansk@dks.pl

Oddział Wrocław
ul. Wrocławska 9,
55-040 Bielany Wrocławskie
Tel. 71 725 42 54
info.wroclaw@dks.pl

Zbieraj kapsle na szatnię w barwach Śląska!



ZBIERAJ KAPSLE

 Dzięki sponsorowi Śląska - marce Tyskie - mamy szansę tchnąć ducha w strefę szatni naszej drużyny! Wspólnie możemy zadbać o wystrój tego miejsca, nadać mu naszych barw, czy przypomnieć o historii klubu. Wystarczy, że zbieramy odpowiednią ilość kapsli Tyskiego.

Strefa szatni na Stadionie Wrocław jest przestrzenią, którą chcemy zmienić w miejsce, z którego zawodnicy zielono-biało-czerwonych z jeszcze większą werwą ruszą będą do walki o ligowe punkty i emocje dla swoich kibiców. Wspólnie możemy nadać jej duszę naszego klubu! Wystarczy, że zaangażujemy się w akcję przygotowaną przez naszego sponsora markę Tyskie!

Cel jest prosty - musimy zbierać 133 333 kapsle Tyskiego, które nasz sponsor wymieni później na środki pieniężne potrzebne do stworzenia naszej szatni na ligowym stadionie Śląska Wrocław. Zielono-

biało-czerwonej renowacji poddana zostanie cała strefa zawodnicza - aż do tunelu prowadzącego ostatecznie piłkarzy na murawę stanowiącą arenę ich walki o ligowe punkty.

Kapsle można zbierać w sklepach we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku, w których już zostały ustawione specjalne materiały promocyjne z wizerunkiem kapitana WKS-u Mariusza Pawełka, a także na Stadionie Wrocław i w siedzibie klubu przy ul. Oporowskiej 62. Gdy tylko we wszystkich tych punktach pojawią się nasze specjalne urny, na stronie internetowej klubu zaprezentujemy mapę pokazującą ich dokładną lokalizację.

- To świetny pomysł, który wydaje mi się jest równie ważny dla kibiców, jak i dla nas piłkarzy - zapewnia kapitan piłkarskiego Śląska Mariusz Pawełek. - Szatnia to ważne miejsce, które powinno przypominać nam o co walczymy wychodząc z niej. Wierzę, że uda nam się szybko zadbać o to, by nasza szat-

nia nabrała charakteru - dodaje gołkiper WKS-u, który choć sam nie będzie zbierał kapsli Tyskiego, to obiecuje, że namówi do tego wszystkich swoich znajomych.

Śląskowa zbiórka kapsli potrwa do października, jednak jeśli uda nam się osiągnąć cel szybciej - wtedy wcześniej zajmemy się remontem strefy szatni naszej drużyny!

Zachęcamy serdecznie do wspólnego wsparcia inicjatywy podjętej wspólnie z marką Tyskie!

Wybierając Tyskie - wybierasz Śląsk!

WRZUCAJ DO URN



WSPIERAJ PIŁKARSKI ŚLĄSK

REKLAMA

Multikino

POLECA

BILETY JUŻ W SPRZEDAŻY



TOM CRUISE
MISSION: IMPOSSIBLE
ROGUE NATION

W KINACH OD 7 SIERPNI

W Śląsku i w Lechii Gdańsk

Ponad dwudziestu piłkarzy i dwóch trenerów w swojej karierze reprezentowało barwy Śląska i Lechii. Z obecnych zawodników naszego klubu w gdańskiej drużynie występował Mateusz Machaj. W Lechii zaś gra były kapitan Śląska Sebastian Milla.

Adam Tokarz (na zdjęciu) był pierwszym piłkarzem występującym w obu klubach. Napastnik ten był wychowankiem Stali Oława, a do Śląska przyszedł z Moto Jelcza Oława. Zadebiutował w naszym klubie w listopadzie 1967 w meczu z Zagłębiem Sosnowiec (0:0). Wiosną 1968 strzelił dla Wojskowych pięć bramek w lidze, w następnym sezonie już tylko jedną. Po występach w Śląsku przeszedł do Górnika Wałbrzych. Wiosną 1971 awansował z tym klubem do II ligi. Do gdańskiej Lechii trafił po spadku wałbrzyszan do III ligi późną jesienią 1973 roku. W barwach klubu z Traugutta występował niecały rok. Następnie przeszedł do drugiego gdańskiego klubu Stoczniozca, gdzie grał przez cztery sezony aż do zakończenia kariery. W Górniku i dwóch klubach gdańskich rozegrał w sumie ponad 120 meczów na zapleczu ekstraklasy. Po zawieszeniu butów na kolku pracował z grupami młodzieżowymi w Stoczniovcu. Zmarł w listopadzie ubiegłego roku w Gdańsku.



Jerzy Kasalik grał na pozycji napastnika. Do Śląska przyszedł w 1969 z Legii, w której nie dawano mu zbyt dużo okazji do występów. Wiosną 1969 zaliczył z WKS-em spadek do II ligi. W sezonie 1970/71 został piłkarzem Hutnika Kraków, a później ŁKS Łódź. Jesienią 1975 trafił na jeden drugoligowy sezon do gdańskiej Lechii. Próbował bezskutecznie wywalczyć z biało-zielonymi awans do I ligi, jednak na finiszu rozgrywek wiosną 1976 Lechia musiała uznać wyższość lokalnego rywala, czyli Arki. Kasalik po tym niepowodzeniu skorzystał z oferty Lecha Poznań. Po zakończeniu kariery piłkarskiej został trenerem. Wiosną 1997 roku przejął drużynę Śląska od Wiesława Wojno, ale niestety po raz drugi spadł z nią z ekstraklasy, tym razem jako trener.

Jan Erlich był bardzo wszechstronnym i pracowitym pomocnikiem. Do Śląska trafił latem 1973, ale nie uzyskał zgody macierzystego klubu Arki Gdynia na ten transfer. Zadebiutował dopiero po rocznej karencji, latem 1974. Swoją postawą na boisku szybko zdobył sympatię fanów Śląska. W 1976, grając w barwach naszego klubu, sięgnął po Puchar Polski, a rok później po mistrzostwo. W tymże 1977 dwukrotnie wystąpił w reprezentacji naszego kraju. Po czterech latach gry w ekstraklasie

w barwach Śląska wrócił w rodzinne strony i latem 1978 zasilili gdańską Lechię. Przy Traugutta spędził trzy sezony, zapadając w pamięć kibiców jako zdobywca wielu ważnych i pięknych bramek. Niestety, nie zdołał z Lechią powrócić do ekstraklasy. W 1981 wyjechał do Szwecji, gdzie w tamtejszych klubach kontynuował karierę. Nie wrócił już do Polski. Zmarł w czerwcu 1998 roku w Szwecji.

Mirosław Pękala był pierwszym piłkarzem, który zagrał w obu klubach na poziomie ekstraklasy. Wielki, ale niestety niespełniony talent. Zaliczył prawie sto meczów w reprezentacjach juniorskich, ale tylko sześć w pierwszej. W Śląsku zadebiutował w sierpniu 1977 w meczu z Ruchem mając niecałe 16 lat. Zdobył w barwach naszego klubu mistrzostwo Polski juniorów w 1979 i dwukrotnie wicemistrzostwo seniorów w 1978 i 1982. Miał na swoim koncie także wicemistrzostwo Europy juniorów z 1980. Niestety, ciągle problemy wychowawcze i doprowadzenie jesienią 1984 do wypadku samochodowego spowodowały jego dyskwalifikację. Do Lechii ściągnął go wiosną 1985 trener Wojciech Łazarek. W Gdańsku odbudował formę i zagrał wiele bardzo dobrych meczów na poziomie ekstraklasy. Niestety, w czerwcu 1988 przeżył z Lechią degradację do II ligi. A jego niesportowy tryb życia spowodował kolejną dyskwalifikację i przedwczesne zakończenie kariery.

Bolesław Błaszczyk latem 1980 w wieku 16 lat trafił do pierwszego zespołu Lechii. Jesienią zadebiutował w wówczas drugoligowej Lechii w meczu Pucharu Polski z Zawiszą Bydgoszcz. W sezonie 1980/81 w lidze zagrał łącznie w 6 meczach, a w pierwszej jedenastce wybiegł w meczu ostatniej kolejki przeciwko Moto-Jelczowi Oława. W tym okresie został powołany do reprezentacji Polski U-17 kierowanej przez Mieczysława Broniszewskiego. Sezon 1981/82 nie był dla niego udany. Lechia po bardzo słabej grze spadła do III ligi, a Błaszczyk w marcu złamał nogę podczas meczu kadry juniorów w stolicy Uzbekistanu - Taszkencie. W III lidze w barwach Lechii grał tylko jesienią 1982 roku. Chcąc dalej występować w reprezentacji musiał poszukać klubu z wyższej klasy rozgrywkowej, dlatego wiosną 1983 r. trafił do Bałtyku Gdynia. W przerwie zimowej sezonu 1984/85 w ramach odrabiania służby wojskowej trafił do Śląska. Mimo dobrej gry w rezerwach, nie dostał niestety szansy na debiut w pierwszej jedenastce naszego klubu i wrócił do Bałtyku.

Tomasz Unton to urodzony w Szczecinie wychowanek Arki Gdynia, występujący na pozycji pomocnika. W trakcie sezonu 1987/88 przeszedł do Lechii Gdańsk. Wiosną 1988 zaliczył osiem meczów na poziomie ekstraklasy i spadł z Lechią do II ligi. Jednak po degradacji został w klubie i w barwach biało-zielonych występował na drugim froncie przez ponad sześć sezonów. Wiosną 1995 przeszedł do Legii Warszawa i zdobył z nią mistrzostwo i Puchar Polski. Jesienią 1995 wrócił do Lechii, ale już szufowanej z Olimpią. W Gdańsku po raz drugi przeżył gorzki smak degradacji z ekstraklasy. Rok później znowu zaliczył spadek z najwyższej klasy rozgrywkowej, tym razem w barwach naszego klubu. W Śląsku wiosną 1997 zagrał w siedmiu meczach ligowych. W 2009 roku został trenerem grup młodzieżowych Lechii, później pracował z rezerwami Biało-Zielonych. Jesienią 2014 - po zwolnieniu Portugalczyka Joaquina Machado - przez prawie dwa miesiące prowadził pierwszy zespół gdańskiej Lechii.

Sebastian Milla co ciekawe zadebiutował w naszym klubie 9 sierpnia 2008 roku w meczu przeciwko ... Lechii (1:1). W barwach gdańskiego klubu zdobył wicemistrzostwo Europy U-16 w 1999 i mistrzostwo Europy U-18 w

ZAWODNICZY ŚLĄSKA I LECHII:

1. Bolesław Błaszczyk: Lechia 1980-82, Śląsk 1985(w) (rezerwy)	1994 (rezerwy), Lechia/Olimpia 1995-96 i Lechia 1996(j)	18. Krzysztof Rusinek: Lechia (wych) do 1998 i 2004-06, Lechia/Polonia 1998-01, Śląsk 2007(w)
2. Tomasz Borowiec: Śląsk 1999 (rezerwy), 2000(j) Lechia/Polonia	10. Maciej Kowalczyk: Śląsk 2000-01, Lechia 2008-09	19. Krzysztof Sadzawicki: Lechia/Olimpia 1995-96, Śląsk 1999-01
3. Piotr Bubielek: Lechia/Polonia 2000(j), Śląsk 2001(j)	11. Grzegorz Krysiak: Śląsk 1999(w), Lechia/Polonia 2000(w)	20. Grzegorz Szamotulski: Lechia 2011-13, Śląsk od 2014(w)
4. Marcin Ciliński: Lechia/Olimpia 1995-96, Śląsk 1997-98	12. Mateusz Machaj: Lechia 2011-13, Śląsk od 2014(w)	13. Sebastian Milla: Lechia 1997-98 (juniorzy), Lechia/Polonia 1998-01 i Lechia od 2015(w), Śląsk 2008-14
5. Jan Erlich: Śląsk 1974-78, Lechia 1978-81	6. Piotr Jacyna: Śląsk 1995(j) (bez gry), Lechia/Polonia 2000(j)	14. Tomasz Moskał: Śląsk 1994-97, Lechia/Polonia 2000(j)
7. Marcin Janus: Lechia/Olimpia 1995(j) i Lechia 2005-06, Śląsk 1999-01	8. Jerzy Kasalik: Śląsk 1969-70, Lechia 1975-76	15. Jacek Paszulewicz: Lechia/Polonia 1998(j), Śląsk 2001(w)
9. Kamil Kowalczyk: Śląsk	16. Wojciech Pawłowski: Lechia 2010-12, Śląsk 2014	17. Mirosław Pękala: Śląsk 1977-84, Lechia 1985-88

TRENERZY ŚLĄSKA I LECHII:

1. Wojciech Łazarek: Lechia 1974-75 i 1985-86, Śląsk 1999	Ponadto Zygmunt Czyżewski - jeden z pionierów gdańskiej piłki, grał w BOP Baltia (1945-46). Był gorącym zwolennikiem zmiany nazwy	tego klubu na Lechia. Po zakończeniu kariery piłkarskiej został trenerem. W latach 1960-61 prowadził w II lidze piłkarzy Śląska Wrocław.
2. Romuald Szukielowicz: Śląsk 1989-91 i 1995-96, Lechia/Polonia 2000		

2001. Zawodnik do dziś podkreśla, że bardzo dużo zawdzięcza Lechii, jak i trenerowi Michałowi Globiszowi, który ściągnął go do Gdańska. Niestety, trafił na bardzo trudny okres w dziejach biało-zielonych. Latem 1998 w związku z poważnymi problemami finansowymi i organizacyjnymi klubu z ulicy Traugutta, doszło do fuzji Lechii z drugą gdańską drużyną - Polonią. 4 marca 2000 Milla zadebiutował w II lidze w drużynie seniorów Lechii/Polonii. W następnym sezonie 2000/01 - mimo bardzo dobrej postawy na boisku - nie zdołał uchronić swojego klubu przed spadkiem do III ligi. Młody zawodnik, chcąc dalej się rozwijać, latem 2001 postanowił przejść do drugoligowego Orlenu Płock, skąd zimą trafił do Groclinu Grodzisk. Tam jego kariera nabrała rozpędu. W 2008 roku za namową trenera Tarasiewicza przeszedł do Śląska - ówczesnego beniaminka ekstraklasy. W ciągu trzech sezonów zdobył z WKS-em trzy medale mistrzostw Polski: złoty (2012), srebrny (2011) i brązowy (2013). Ponadto wywalczył z wrocławskim klubem Puchar Ekstraklasy (2009), Superpuchar (2012) i dotarł do finału Pucharu Polski (2013). W przewie zimowej ubiegłego sezonu postanowił po latach wrócić do gdańskiej Lechii.

Mateusz Machaj to bratanek Stefana - znanego piłkarza Śląska z lat 80. ubiegłego wieku. W ekstraklasie zadebiutował jesienią 2008 roku w barwach Lecha Poznań. Latem 2011 z Chrobrym Głogów awansował do nowej II ligi (III poziom). Następnie trafił do Lechii Gdańsk i po trzech latach

przerwy ponownie zagrał w ekstraklasie. W składzie gdańszczan widział go ówczesny trener Biało-Zielonych Bogusław Kaczmarek. Jednak w połowie 2013 roku przejął Lechię Michał Probiez i Machaj nie dostawał zbyt wielu okazji, by pokazać swoje piłkarskie umiejętności. Na początku 2014 roku przeszedł do Śląska.

Wojciech Pawłowski jest wychowankiem Bałtyku Koszalin i ma na koncie występy w reprezentacji Polski U-19 i U-21. W 2010 roku przeszedł do Lechii Gdańsk. Początkowo grał w zespole Młodej Ekstraklasy i w rezerwach klubu z Trójmiasta, by w sezonie 2011/12 zaliczyć w Lechii 16 występów w ekstraklasie. Następnie przeszedł do włoskiego Udinese. W barwach Biało-Czarnych, jak i kolejnego klubu, czyli US Latiny był tylko rezerwowym. Na początku 2014 roku został z Udinese wypożyczony do Śląska. We Wrocławiu miał się odbudować i zacząć grać, co nie udawało mu się we Włoszech. Wiosną był jednak rezerwowym także w WKS-ie, będąc słabszym od Mariana Kelemena. Jesienią 2014 był przymierzany na do roli pierwszego golkipera Śląska, jednak stracił miejsce w bramce na rzecz Mariusza Pawelka po słabym występie w 2. kolejce przeciw Pogoni w Szczecinie. W zimowym okenku transferowym przeszedł do Bytovii Bytów, w barwach której wiosną zagrał w pięciu meczach na zapleczu ekstraklasy.


Krzysztof Mielczarek



Stadion Wrocław

Strefa Super VIP

BIZNES **SPORT** ROZRYWKA

 +48 784 063 100

+48 728 308 936

 sprzedaz@stadionwroclaw.pl

stadionwroclaw.pl